Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

14. MARCA 1921.

NR. 59. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłą pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Ku nowej Rosyi.

Wszystkie dotychczas przez emigracyę rosyjską przedsiębrane próby restauracyi w Rosyi starego, niewiele i nie szczerze zmienionego porządku, zakończyły się zupełnem niepowodzeniem. Nie udało się kadetom rosyjskim, nawet przy czynnej pomocy mocarstw zachodnich, dokonać tego, co emigracyjni zwolennicy Burbonów zdołali w latach 1814 i 1815 przeprowadzić we Francyi przy poparciu mocarstw wschodnich... Restauracya w jakiejkolwiek formie — podobna do francuskiej — zniknęła już i z planów zawiedzionej rosyjskiej emigracyi.

Na jej miejsce wysuwa się w samej Rosyi ruch inny, ruch, któryby można — zapożyczając analogii z Wielkiej Rewolucyi — określić dojrzewaniem rosyjskiego Thermidoru. W pamiętnych dniach Thermidora 1794 r. żywiołowy, dwuletnią martyrologią do wybuchu doprowadzony, gniew ludu paryskiego, obalając ponurą tyranię Robespierra, nadał biegowi rewolucyi umiarkowaną, nie groźną dla państwa i rozwoju społecznego, chyżość. Thermidor i to, co po nim nastąpiło, było dalszą fazą rewolucyi, nie jej zaprzeczeniem, było niewątpliwie reakcyą, ale bynajmniej nie restauracyą. Robespierra i Saint Justa posłał na gilotynę sam lud rewolucyjny, a nie popierani przez zagranicę emigranci. Ostatnie wybuchy rewolucyjne w Rosyi, te, które rozgrywają się w Kronsztadzie, Petersburgu, Pskowie i w innych miastach, mają również taki wyraźny thermidorowy charakter. Wszędzie te elementy, które przed trzema laty wyniosły Lenina i Trockiego do władzy — marynarze, żołnierze i robotnicy stołeczni — obecnie wstrząsają gwałtownie fundamentami tych rządów, grożąc również komisarzom jakąś bliżej nieznaną rosyjską gilotyną... Ostateczny cios w rządy sowieckie każe jeszcze na siebie czekać, jeszcze bowiem karnie słuchają Trockiego bataliony Chińczyków i dzika jazda koczowniczych plemion. Ale, jeśli wszystkie oznaki nie mylą — koniec rosyjskiego terroru zbliża się milowymi krokami.

Takie zakończenie komisarowładztwa rosyjskiego będzie — rzecz prosta — dla Polski i dla Europy wynikiem daleko więcej pożądanym, niż byłoby nim zwycięstwo któregokolwiek z popieranych przez emigracyę generałów. Emigracya bowiem i jej armie reprezentowały jeśli już nie absolutyzm carski, to w każdym razie dawny zaborczy, od wieków z siłą bezwładności na wszystkich sąsiadów walący się imperyalizm rosyjski. Emigracya składa się z elementów — szlachty, biurokracyi, wielkiej burżuazyi, generałów — które ciągle jeszcze stoją pod hypnozą dawnej Rosyi i które nie potrafią zapewne nigdy w swem życiu wyrzec się Rosyi historycznej, sięgającej na zachód po linię conajmniej Bugu. Dość przypomnieć znane uchwały kadłubowej konstytuanty w Paryżu w styczniu b. r., lub wyraźne oświadczenie Milukowa: „Nie uznajemy granic traktatu ryskiego". Zwycięstwo tych elementów w Rosyi zmieniłoby — nie łudźmy się — politykę całej ententy w duchu rusofilskim. By uchronić taką Rosyę przed rzuceniem się w objęcia Niemiec, ententa pospieszyłaby z wszelką pomocą rządowi kadeckiemu, a pierwszą ofiarą tego sojuszu padłaby granica Polski nakreślona w Rydze... Lloyd George i nie tylko on powróciłby do linii narzuconej w Spaa p. Wł. Grabskiemu.

Za to zwycięstwo rewolucyjnych żywiołów w samej Rosyi nie grozi — naszem zdaniem — takiemi konsekwencyami międzynarodowemi. Ludzie rosyjskiego Thermidoru muszą i będą dalej prowadzić dzieło budowania Rosyi nowożytnej, demokratycznej, republikańskiej i społecznej. Czeka ich zadanie ogromne: dzieło tworzenia świata rosyjskiego z chaosu bolszewickich spustoszeń. Na ziemi rosyjskiej prawie niema już burżuazyi, została ona wymordowana, częścią uciekła, częścią wegetuje bezbronna, głodna i bezdomna. To, co zostało między morzem Białem i Czarnem — to masa chłopsko-robotnicza, pozbawiona uczuć i instynktów imperyalistycznych, a nawet w ogromnej większości świadomości narodowej... Masa ta była zawsze obojętną, a często wrogą planom zaborczym Rosyi carsko-biurokratycznej; dość wspomnieć jej zachowanie się w czasie wojny japońskiej, lub jej zupełną obojętność wobec losów ojczyzny w ostatnich tygodniach rządów Kiereńskiego. Nie jest ona dziedzicem testamentów, planów i ideałów dawnej Rosyi, ale właśnie tych ideałów zaprzeczeniem. Ani uczucie rewanżu, ani chęć handlowego wyzysku, ani ideał imperyalistyczny, ani wreszcie ambicya narodowa — te południki, które kierowały dawną Rosyą carów, czynników i generałów — nie będą w nowej Rosyi dość silne, by jej politykę skierować ostrzem przeciw Polsce z powodu sporu o granicę, jaką traktat ryski ustalił. Dodajmy, że pokojowa i absolutnie lojalna Polska może nowej Rosyi wyświadczyć ogromne usługi przy odbudowie i w ten sposób rozpocząć nową erę stosunków między obu narodami: erę przyjaźni i sąsiedzkiej współpracy. Granica, do której Polska dąży i którą zapewne w traktacie pokojowym uzyska — nie narusza żadnego z żywotnych interesów Rosyi i nie utrudnia jej rozrostu w pierwszą choćby potęgę świata. Granica ta, może w szczegółach budzić niezadowolenie po obu stronach, ale na ogół odpowiada mniej więcej granicy obu kultur i umożliwia wszechstronny rozwój i Polski i Rosyi. Obraża ona — rozumiemy to dobrze — ambicyę narodową emigrantów rosyjskich, ale też ta fałszywa ambicya, wypiastowana przez tradycyę Suworowów, Paskiewiczów i Murawiewów, wzrosła w atmosferze o „trzecim Rzymie" i o zlewaniu się rzek słowiańskich w morzu rosyjskiem — ta ambicya zstąpi do grobu razem z jej dzisiejszymi przedstawicielami. Na ziemi, która przeszła straszny przewrót 1917—21 roku, żyć będzie — i już żyje — naród rosyjski zarówno społecznem ugrupowaniem, jak i psychika całkiem różny od dawnego, przedrewolucyjnego. Z tą nową Rosyą nie mamy żadnych porachunków, mieć zaś możemy do niej tylko sympatyę za ten krwawy chrzest, jaki przyjęła na siebie, by odrodzić się do społeczności wolnych narodów.

Spoglądając w ten sposób na obecne dojrzewanie rosyjskiego Thermidora, Polska powinna — przyspieszając równocześnie układy ryskie — nie dopuścić u siebie żadnych planów, żadnych zamachów, żadnych tajnych i pośrednich spisków przeciw całości Rosyi, znajdującej się poza ryską granicą. Stając frontem przeciw niemieckiemu zachodowi; gdzie mamy wroga nieubłaganego i dyszącego zemstą — przygotować musimy na wschodzie grunt dla porozumienia z tą Rosyą, która nadchodzi, z Rosyą pobolszewicką. Tym gruntem jest nasza absolutna lojalność i desinteresement wobec terytoryum, które leży poza naszą wschodnią ścianą. Przyjdzie bowiem czas, że będziemy mogli zająć się losem Polaków rosyjskich z dużo lepszym skutkiem, niż dzisiaj przez awanturnicze plany i spiski. W Polsce nie powinno zatem być miejsca ani dla polskich awanturzystów, spekulujących na tradycyjnie antyrosyjskich uczuciach mas, ani dla biało czy małoruskich poszukiwaczy ministrów i stolic, gdzieby ci ministrowie rządzili. Stojąc en vedette wobec judeo-bolszewizmu — stać winniśmy bez uprzedzeń i bez sztyletu w zanadrzu wobec tej Rosyi, która w bólach cierpień niesłychanych i walk o swą duszę — na naszych oczach się rodzi.

W roli „medyatora" między narodem polskim a społeczeństwem żydowskiem zjechał z Berlina do Warszawy syonista, dr. Adolf Nossig. Zdawałoby się, że sam charakter jego posłannictwa wymaga zachowania pozorów przyzwoitości wobec Polski. Tymczasem p. Nossig w przystępie dobrego humoru już dnia 15 lutego odsłonił przyłbicę w artykule p. t. „Cierpienia porodowe Polski", zamieszczonym na łamach „Neue Freie Presse".

Oto cyniczne „dowcipy" żyda, wypasionego za młodu na polskim chlebie:

„Stworzono — pisze m. in. „medyator" — całą kastę akuszerów państwa. Zaszczyt zasiadania w ich gronie jest celem pożądań wszystkich stronnictw politycznych. W wagonach sypialnych, automobilach i statkach parowych pospieszają akuszerowie na kresy, gdzie ma się urodzić jeszcze kawałek Polski. Iskry radyogramów biegną tu i tam — i gdy akuszerowie właśnie mają swe dzieło szczęśliwie doprowadzić do końca, wykazuje się w Sejmie z ciętą dyalektyką ich zupełną nieudolność i nasyła im się na kark komisye kontrolujące. Komisarzy plebiscytowych czci się, jak bohaterów narodu i piętnuje, jak zdrajców. Gabinety chwieją się i padają, generałowie wykonywują śmiałe zamachy, a czasami sam Piłsudski usiłuje przeprowadzić szablą cięcie carskie".

Cóż dalej? P. Nossig przy pomocy całego aparatu drwinek i arogancyi dochodzi do wniosku, że Polska to twór, z którym liczyć się nie warto i niema potrzeby.

Wobec tego za hodzi pytanie, w jakim celu właściwie fatygował się p. Nossig do Polski, skoro jego pośrednictwo jest zupełnie zbędne. Wszak syonistów mamy w kraju poddostatkiem. P. Nossig pragnie być równoważnikiem między dwoma biegunami, a odgrywa rolę dwa zna złą. Jedno drugie wyklucza. Kpiny z Polski w najcięższym okresie konsolidacyi państwa — to nie życzliwość dla niej, ani nawet „przyjazna neutralność". Jak wyobraża sobie p. Nossig swoją rolę w układach polsko-żydowskich po artykule z „Neue Freie Presse"? **n.**

GÓRNY ŚLĄSK

wyprodukował w ostatnich 30 latach węgla za 22.475,000.000 marek - niemieckich w złocie. -

Podpisanie traktatu w Rydze 19 b. m.

Ryga. (E. Expr. Radio). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu przewodniczących uzgodniono kwestye sporne co do udziału Polski w zapasie złota i reewakuacyi mienia. **Podpisanie traktatu odbędzie się zapewne we czwartek, część traktatu oddano do druku.**

Ryga. (E. Expr.). Na posiedzeniu w sobotę przed południem komisya redakcyjna ma ustalić redakcyę przepisów końcowych. Zapewne jeszcze jutro (w niedzielę) rano odbędzie się jedno posiedzenie komisyi redakcyjnej w celu załatwienia ostatnich poprawek stylistycznych. Sekretaryat sprawdza zgodność brzmienia tekstu polskiego, rosyjskiego i ukraińskiego. Początek traktatu oddany do druku.

Ryga. (E. Expr.). Udział Polski w zapasie złota uchwalono na 30 milionów rubli. Sprawę reewakuacyi mienia rozstrzygnięto w ten sposób, że tabor wąskotorowy będzie zwrócony Polsce w naturze, tabor szerokotorowy będzie odkupiony przez Rosyę za cenę 30 milionów.

Warszawa. (Telef. wł.). Według wiadomości, nadchodzących z Rygi, **data dnia 17 b. m., ustalona poprzednio jako termin podpisania pokoju, na konferencyi Dąbskiego z Joffem, będzie musiała być z powodów czysto technicznych przełożona do dn. 19 b. m.**

Jak Lloyd George pokierował sprawą plebiscytu.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych opowiadają, że min. Sapieha, jadąc do Londynu, posiadał informacye co do **bezwarunkowego utrzymania w mocy rozporządzenia komisyi międzyaliackiej w sprawie głosowania emigrantów.** Pono podczas rozmów min. Sapiehy z Lloyd Georgem sprawa ta była poruszona w sposób ogólnikowy. Zachowanie się Lloyd George'a w tej sprawie było tego rodzaju, że uprawniało min. Sapiehę do wyciągnięcia wniosku, iż Lloyd George godzi się **na postanowienia komisyi międzyaliackiej, t. zn. na oddzielne głosowanie miejscowej ludności i emigrantów.**

Dopiero po przyjeździe Brianda do Londynu na poufnej konferencyi Brianda z Lloyd Georgem premier angielski zaproponował swemu francuskiemu koledze, ażeby **zarządzić głosowanie wspólne** emigrantów i tubylców. **W zamian za to Lloyd George oświadczył się przeciw jakiemukolwiek łączeniu kwestyi odszkodowań niemieckich ze sprawą G. Śląska. Briand, który jest człowiekiem miękkim,** widocznie na taką propozycyę się zgodził. Podczas oficyalnych narad Rady Najwyższej **Briand zajmował dość niezdecydowane stanowisko w sprawie projektu Lloyd George'a,** co zdziwiło nawet włoskiego ministra Sforzę, który wskutek tego nie mógł tak bronić stanowiska polskiego, jakby należało.

Zjazd emigrantów plebiscytowych.

Berlin. P. A. T. Na piątek zapowiedziano odjazd 32 pociągów z emigrantami na teren plebiscytowy. Ogółem odejdzie do 18 marca 180 pociągów.

Bytom. P. A. T. Z powiatu Kluczborskiego donoszą, że **część emigrantów niemieckich,** którzy przybyli do tego powiatu, poinformowawszy się na miejscu o stosunkach panujących tam, **wyjechała z powrotem do Niemiec.**

NIEMCY KATOWICCY ZA POLSKĄ.

Warszawa. (E. Expr.). Niemcy górnośląscy, zgromadzeni na zjeździe w Katowicach, przesłali do marsz. Trąmpczyńskiego pismo w języku niemieckim, w którem stwierdzają, **że zwrot G. Śląska Polsce przyczyni się do ustalenia pokoju.**

O KONSULAT CZESKI W CIESZYNIE.

Praga. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Senatu poseł Szpaczek zgłosił wniosek, domagający się zniesienia czeskiego konsulatu w polskim Cieszynie.

Rosya w ogniu rewolucyi

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień **z Rosyi, sytuacya jest w dalszym ciągu niewyjaśniona.** W okolicach Piotrogrodu i w samym Piotrogrodzie, a także w Moskwie nowe walki. Psków przechodzi w rąk do rąk. Korespondent nasz miał sposobność przejrzenia dzienników, wydawanych przez powstańców kronsztadzkich. Są to: „Izwiestja", „Remienrowo", „Rewel. Kom.", „Matrochow", „Krasnoje Armiejec", „Goroda Kronsztadzka". Widać z nich, że na zebraniu w Kronstadzie w Narodowym Domu, przy udziale delegatów wojskowych i związków zawodowych, **utworzono rząd, na którego czele** stanął jako przewodniczący Petruszczenko, jako zastępcy Jakowlenko i Archipopow, jako sekretarz Milgow. Sprawiedliwością kieruje Pawłow, aprowizacyą Tukin, sprawami cywilnemi wewnętrznemi Wałk. Z odezwy, ogłoszonej w „Izwiestja" przez komitet, widać, **że zadaniem powstańców jest walka z kontrrewolucyą z prawej i lewej strony, obrona władzy sowieckiej, oddanie całej władzy sowietom, ale nie partyom, zwalczanie partyjności, despotyzmu, biurokratyzmu i terroru.** Omawiając rozwój wypadków kronsztadzkich mówi odezwa: **„Kronstad zaczyna trzecią rewolucyę,** która uzupełni poprzednie. Walka z komunistami jest bezwzględna, o ile można, bezkrwawa, ale bronić się będziemy do upadłego i niema żadnego kompromisu z uciskiem komunistów".

Według doniesień, napływających z Finlandyi, z nocy 9 na 10 b. m., **rewolucyoniści podjęli ofenzywę na Piotrogród.** Dnia 10 b. m. atakowali Peterhof, Siergejewo; **odrzucono bolszewików w kierunku Ligowa. 8000 wojska przeszło na stronę sowietów. Dnia 10 na 11 b. m.** atakowali powstańcy Lgowo i Krasnoje Sioło. Robotnicy piotrogrodzcy w walkach z wojskami czerwonemi zajęli gmach administracyi i kilka dworców. **8 statków zbuntowanych stoi pod Piotrogrodem, ostrzeliwując go od czasu do czasu.**

Według doniesień z Wyborga, dnia 10 b. m. **powstańcy kronstadcy zgodzili się na przyjęcie pertraktacyi z delegacyą sowiecką i tegoż dnia** o godz. 3 pięciu delegatów wyjechało do Oranienbaumu. Delegaci wysuwają następujące żądania: **1. Konstytuanta, 2. zniesienie czerezwyczajki, 3. uwolnienie więźniów politycznych** i zakładników, **4. zaniechanie prześladowań pracującej inteligencyi, 5. wolny handel, 6. zezwolenie na pisma polityczne wszelkich kierunków, 7. wznowienie prywatnej własności, 8. natychmiastowa demobilizacya czerwonej armii.**

Rząd kronsztadzki.

Helsingfors. (East Express). Na posiedzeniu 22 delegatów wojska i związków zawodowych w Kronsztadzie uzupełniono skład komitetu i ustalono program: Walka z kontrrewolucyą ze strony zarówno prawicy, jak i lewicy, obrona władzy sowietów pod hasłem „Wszystka władza sowietom, lecz nie partyi", zwalczanie partyjnego despotyzmu, biurokracyi i terroryzmu, wymaganie wolnego wyboru sowietów. Kronsztadzkie „Izwiestja" w nr. z dnia 8 marca w ten sposób określają zadanie trzeciej rewolucyi rosyjskiej: Trzecia rewolucya jest dziełem pracujących. Odrzucamy terror zarówno burżuazyi, jak i komunistów, domagamy się sowietów wybranych swobodnie, swobody związków zawodowych, swobody dla robotników, chłopów, oraz pracującej inteligencyi.

Helsingfors. (East Express). Tymczasowy komitet Kronsztadu wydał **proklamacyę do proletaryatu całego świata.** Proklamacya oświadcza, iż rząd sowiecki wszelkimi środkami chce zachować jednowładztwo partyi i panowanie tłumu. Proklamacya zapewnia, że na czele rewolucyi nie stoją bynajmniej białogwardziści.

Dalsze postępy ruchu rewolucyjnego.

Rewel. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Z wiarygodnego źródła donoszą, że miasta **Oreł, Tambow, Kijów i Psków zostały uwolnione od bolszewików.** Ludność morduje komunistów. W **Carycynie zabito 120 komisarzy.**

Praga. P. A. T. Praska Filia Russ Union donosi, że sztab Antonowa, kierującego powstaniem na Ukrainie, znajduje się w Tambowie. Głównemi miejscami operacyjnemi powstańców w Rosyi centralnej są miejscowości Penza i Kozłowa. Antonow wydał odezwę do robotników i włościan, w której gwarantuje posiadanie ziemi na zasadzie uznania prywatnej własności.

Petersburg w rękach powstańców.

Praga. P. A. T. Z Paryża donoszą iskrowo: O sytuacyi w Petersburgu donosi „Matin", że wedle relacyi jego korespondenta z Helsingforsu, **rosyjscy rewolucyoniści faktycznie mają w swem ręku cały Petersburg, prócz twierdzy Petropawłowskiej.** Rewolucyoniści obsadzili wszystkie gmachy publiczne wzdłuż Newy aż do pałacu zimowego. Z gmachów publicznych pozostał jeszcze w rękach bolszewików tylko Instytut szkolny. W Moskwie powiodło się bolszewikom na razie bunt stłumić.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą z Rotterdamu o **zdobyciu Petersburga przez rewolucyonistów. Wszyscy przywódcy bolszewiccy uciekli z Petersburga.**

Berlin. P. A. T. (Wied. B. kor.) **„Lokal Anzeiger" podaje treść iskrówki „Morning Post" z Helsingforsu, wedle której powstańcy zajęli Narwę. Po obu brzegach Newy toczą się zacięte walki. Carskie Sioło leży w środku linii bojowej. Kontrrewolucyoniści postawili sowietom ultimatum, które w dniu dzisiejszym, t. j. 12 b. m. upływa.**

Fleta francuska w portach bałtyckich.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. kor.). „Lokal Anzeiger" donosi z Kopenhagi, że wiele francuskich torpedowców, krążących na Bałtyku, odpłynęło nagle w nieznanym kierunku. Jak z kół francuskich komunikują, otrzymały okręty **rozkaz zawinęcia do Kronsztadu, aby tam operować wspólnie z powstańcami.** „Lokal Anzeiger" przynosi następnie wiadomość ze Sztokholmu, że wedle doniesień z Rewla także **do tego portu przybyły francuskie siły morskie.** Wiele oddziałów zostało wysadzonych na ląd i **objęło Rewel w posiadanie.** Pozostałe zapasy, przeznaczone dla bolszewików i przygotowane do transportu, zostały skonfiskowane.

OZNAKI POPŁOCHU.

Berlin. (E. Expr.). Wychodzące tutaj pismo rosyjskie „Rull" donosi, że przedstawiciele sowietów w Berlinie wycofują swoje wkłady w bankach i wypłacają urzędnikom z góry 6-cio miesięczną pensyę.

MONARCHIŚCI ROS. PODNOSZĄ GŁOWĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, iż w. ks. Dymitr Pawłowicz (morderca sławnego Rasputina) przybył do Berlina. Radia sowieckie z Moskwy zaznaczają, że Dymitr Pawłowicz jest organizatorem ruchu monarchistycznego i aspiruje do stanowiska cara.

Podjęcie rokowań londyńskich.

Warszawa. (Telef. wł.). „Eclair" donosi, że **poseł niemiecki wraca do Londynu i we środę przedstawi konferencyi nowe propozycye niemieckie.**

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Times" donosi, że w czasie wczorajszych obrad w Izbie gmin okazało się, że wśród wszystkich partyj panuje **pogląd jednomyślny w sprawie odszkodowań.** Wszystkie partye są zdania, że Niemcy powinny zapłacić odszkodowanie, a w przeciwnym razie należy ich zmusić do wykonania zobowiązań.

Wyjaśnienia Simonsa.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia parlamentu dr. Simons złożył sprawozdanie z konferencyi londyńskiej i oświadczył, jakie zamiary posiada rząd ze względu na wyniki tej konferencyi. **Dr Simons powiedział między innemi: Żaden** z rzeczoznawców niem. nie chciał przyjąć odpowiedzialności za wysokość propozycyi, które przedłożyłem później. Kontrpropozycye postawiłem ze względów politycznych, po wysłuchaniu fachowców i po uprzedniem zbadaniu, a nie na podstawie orzeczenia rzeczoznawców tylko, na podstawie odpowiedzialności swego rządu, a w ostatniej linii na podstawie mojej osobistej odpowiedzialności, gdyż ja byłem tym, który na ostatniem i decydującem posiedzeniu postawił propozycye rządowe i zastępowałem je sam.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem poufnem posiedzeniu niemieckiej komisyi spraw zagranicznych **doszło do silnego starcia pomiędzy Stinnesem a dr. Simonsem.** Stinnes zarzucił ministrowi brak polityki celowej i wogóle brak idei. Dr Simons odparł, że przyjmuje udzielone mu nauki, ale zastrzega się przeciwko temu, jakoby miał być pachołkiem Stinnesa.

Kościół, życie i polityka.

(Dookoła „Kościoła narodowego“ w Czechach. — „Foxtrot“ i „One step“ w listach pasterskich. — Daszyński — żydem).

Z wiadomości, które posiadamy o „wyzwoleńczym“ ruchu religijnym nowoczesnych „braci czeskich“, chyba tylko to jedno wynika jasno, że mu żadna wielka myśl nie przyświeca. Jest to raczej nieprzerwany łańcuch awantur, brutalnych napaści na kościoły katolickie i na wiernych Kościołowi kapłanów, kokietowanie z najradykalniejszymi rządami społecznymi (nie wyłączając bolszewickiego) i z prawosławiem serbskiem, bez własnego programu ideowego i organizacyjnego. Ruch ten, podtrzymywany przez opiekę rządu i przez nienawiść do Rzymu, własnem życiem nie żyje. To też „Obcanske Noviny“ trafnie wyrażają się o tym czeskim „Kościele narodowym“ temi słowy: „Czeski „Kościół narodowy“ wobec Kościoła katolickiego dopuścił się kradzieży duchowej, przywłaszczając sobie jego dogmaty(?) i obrzędy, od husytyzmu wziął nienawiść do Rzymu i do obrazów świętych, od bolszewików zapożyczył hasła wywłaszczenia prywatnej własności, od Masaryka nauczył się nieprzyjaźni do Kościoła, z islamu przyjął głód rozkoszy haremowych, a od „wolnej myślenki“ niezależną etykę. Cały ten zbiór przykryto czerwono-białym czeskim sztandarem narodowym, żeby się mógł ludziom podobać“.

Wystarczy zresztą przeczytać bodaj tylko pierwsze dwa paragrafy „statutu Kościoła czesko-słowackiego“. § 1. powiada, że należeć mogą do niego „chrześcijanie, którzy przyjmują naukę Chrystusa podług interpretacyi siedmiu pierwszych soborów powszechnych, oraz nicejskiego wyznania wiary i trzymają się tradycyi św. Cyryla i Metodego. Apostołów Słowiańszczyzny i magistra Jana Husa“, a § 2. zawiera takie „curiosum“: „Kościół czesko-słowacki jest Kościołem powszechnym, czyli katolickim, w najczystszem tego słowa znaczeniu“. Równocześnie zaś, bez zająknięcia, oświadcza, że „mowa ojczysta jest językiem obrzędowym, a przynależność do Kościoła czesko-słowackiego zdobywa się na podstawie ustaw, obowiązujących w republice czesko-słowackiej!“ Te dwa paragrafy, jak z jednej strony nie ułatwiają zwolennikom nowego „Kościoła“ zoryentowania się w oficyalnem „credo“ i w rażącej pozostają sprzeczności do proklamowanej w innych paragrafach statutu „wolności sumienia i przekonań“, tak z drugiej strony proklamują arcyciekawą „katolickość“, która polega na tem, że przynależność do tego „powszechnego“ Kościoła zależeć będzie od ustaw czesko-słowackich. Twórcy statutu nie zdawali sobie sprawy z tego, że takie postanowienie zawiera w sobie t. zw. „contradictio in adjecto“, oraz, sprzeciwiając się słowom Chrystusa: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody“, z góry każe zrezygnować z myśli o rozszerzeniu się tego „Kościoła“ poza granicami republiki czesko-słowackiej.

Zbyteczna dodawać, że taki „Kościół“ nigdy nie będzie mógł stanąć na straży odwiecznych, niezmiennych zasad prawa Bożego, jak to czyni Kościół katolicki przez usta swoich biskupów. Najnowszym tego dowodem są wyjątki z listów pasterskich, wydanych przez biskupów katolickich z okazyi W[illegible] Bije z nich taka siła i moc przekonania i gorliwości o czystość najogólniejszych zasad porządku etycznego, że godzi się zwrócić na nie uwagę.

I tak, wspólne orędzie Księży Biskupów austryackich potężnym głosem mówiąc o trzech głównych niedomaganiach doby obecnej, czyli o pożądliwości oczu, pożądliwości ciała i pysze żywota, nawołuje do powrotu do chrześcijaństwa. „My, biskupi, jak niegdyś Noe, musimy wystąpić przeciw rozpuście dzisiejszej, podobnej do tego, co się działo za dni Noego; musimy też odezwać się, jak Mojżesz, gdyż podobnie, jak za jego dni, szaleje niczem nieskrępowana pycha i nieposłuszeństwo, a jak niegdyś Jan Chrzciciel, tak i my musimy napiętnować współczesną chciwość i chęć zysku za wszelką cenę“. „Religia — mówią Ks. Biskupi — nigdy nie była i nie jest rzeczą prywatną. Bóg jest także panem państw i rządów, Sejmów, parlamentów i Zgromadzeń narodowych, panem wszystkich szkół i uniwersytetów, wszystkich biur redakcyjnych i wszystkich organizacyi. Przykazania boskie obowiązują zarówno w monarchii, jak w republice, bo niemasz władzy, jeno od Boga. Także i w republikach zarówno lud, jak posłowie, są odpowiedzialni przed Bogiem, bo Bóg jest najwyższym panem i prawodawcą i przez Niego królowie panują, a ustawodawcy tylko od Boga mają prawo wydawania ustaw. Lud i rządy mają władzę od Boga, ale nie mają żadnej władzy przeciwko Bogu; niema też żadnego prawa państwowego przeciwko prawu Bożemu; gdyby jakie prawo sprzeciwiało się prawom boskim, to musiałoby się raczej Boga słuchać, aniżeli ludzi. Kościół potępił rozdział Kościoła od państwa jako zasadę i żadnemu stronnictwu chrześcijańskiemu nie wolno zgodzić się z góry na ten rozdział jako na zasadę... Kościół nigdy nie zniża się do rzędu sługi jakiegokolwiek stronnictwa chrześcijańskiego, lecz przeciwnie, stara się wszystkie partye chrześcijańskie skłonić do służby Bogu, bo dopiero gdy się Bogu służy, wtedy rządzi się naprawdę“.

Podobnie mężnie, odważnie i po apostolsku kardynał Pompili, wikaryusz generalny Ojca św. na dyecezyę rzymską, w liście pasterskim na W. Post mówi o „pięciu plagach doby obecnej“, czyli o wyłamywaniu się z pod obowiązku posłuszeństwa, o nienawiści wzajemnej, o bezgranicznej chęci używania, o wstręcie do pracy i o zapominaniu, że „jednego tylko potrzeba“ człowiekowi na tym świecie, a wszystko inne winno zajmować dopiero drugie miejsce. Wreszcie biskupi francuskiej prowincyi Besancon w postnym liście pasterskim piętnują z iście apostolską powagą niemoralną modę kobiecą i bezwstydne tańce, zwłaszcza „foxtrot“ i „one step“ i zakazują ich wszystkim katolikom“.

Jako przyczynek do poruszonej już w „Głosie Narodu“ sprawy informowania zagranicy o naszych stosunkach, przytoczę jeszcze to, co p. t. „Sprawa żydowska w Polsce“ katolicka Agencya prasowa w Szwajcaryi podaje swoim czytelnikom. „W Tarnopolu — czytamy tam między innemi — przedstawiciele wszystkich żydowskich stronnictw i organizacyi zwołali konferencyę i postanowili nie domagać się odtąd żadnych przywilejów dla siebie od Polski, lecz przyjąć na siebie wszystkie obowiązki obywateli państwa polskiego (?!). Żeby z przedstawicielami żydów omówić wszystkie sposoby rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce, zwołano do Warszawy konferencyę. Uczynił to wiceprezes Rady ministrów Dasinszky (sic!), członek partyi socyalistycznej, który zresztą sam jest — żydem“ (!).

KRZYŚ.

Do Górnoślązaków.

Towarzystwo obrony kresów zachodnich, jako Komitet plebiscytowy górnośląski w Krakowie, wzywa wszystkich zarejestrowanych Górnoślązaków, aby byli w pogotowiu do wyjazdu na Górny Śląsk., w celu oddania głosu przy plebiscycie. Kto się usunie od głosowania, będzie piętnowany jako zdrajca Ojczyzny. Starosta zawiadomi Cię o dniu wyjazdu z miejsca Twego pobytu. W każdym razie, najpóźniej dn. 17 b. m. musisz starać w Krakowie i zgłosić się w biurze plebiscytowem. ul. Retoryka l. 5. Ostatni pociąg plebiscytowy odejdzie z Krakowa dn. 18 b. m. o godz. 4 rano.

KRONIKA.

Kraków, 13 marca.

OD REDAKCYI. Z dniem dzisiejszym redakcyę naczelną naszego dziennika objął p. Jan Matyasik, współpracownik „Głosu Narodu“ w czasie kilku lat bezpośrednio poprzedzających wojnę.

GÓRNOŚLĄZACY BEZ LEGITYMACYI PLEBISCYTOWYCH. Sekretaryat Tow. obrony kresów zach. podaje: Ponieważ niektórzy Górnoślązacy, zapisani już w komitetach parytetycznych, nie otrzymali jeszcze legitymacyi do głosowania plebiscytowego, przeto zarządza się niniejszem, że wystarczającem upoważnieniem do wyjazdu na głosowanie będzie dla nich poświadczenie Komitetu lokalnego, że dany Górnoślązak jest plebiscytowcem. Poświadczenie takie umieszczać będą komitety lokalne na dokumencie podróży z uwagą, że odnośny podróżny do chwili wyjazdu legitymacyi do głosowania nie otrzymał. Ogłoszenie niniejszego następuje na zarządzenie pana marszałka Trąmpczyńskiego.

PRECZ Z ZABAWAMI W PRZEDDZIEŃ PLEBISCYTU! Jak wiadomo, plebiscyt na G. Śląsku jest wyznaczony na 20 b. m. W dniu tym na dziejowym zegarze wybije godzina albo pełnego życia gospodarczego dla naszej Ojczyzny i wolności ciemiężonych przez półtora stulecia męczenników górnośląskich, albo też rozebrzmi ponury dźwięk, zwiastujący dalszą niewolę naszych braci i zależność ekonomiczną całego państwa polskiego.

W przeddzień więc, gdy ważyć się będą losy G. Śląska, a z nimi i byt naszej Ojczyzny, nie znajdzie się chyba nikt czujący i szanujący w sobie godność Polaka, ktoby odważył się na urządzenie w św. Józefa zabaw i balów. Wszystkie nasze myśli i najgorętsze pragnienia w dniu tym skierować się winny tam, gdzie rozstrzygać się będą sprawy dla naszego państwa pierwszorzędne, a z serca ulecieć do Boga błaganie, by Ojczyźnie naszej w plebiscycie górnośląskim pobłogosławić raczył.

Należy dodać, że Kościół katolicki, o czem niedawno przypominał w swej odezwie ks. Arcybiskup Dalbor, zebrania urządzania zabaw w dniu św. Józefa. Dlatego też przyjęty, a mijający się z zarządzeniem Kościoła zwyczaj obchodzenia tegoż dnia wśród tańców i balów, winien być bezwzględnie zaniechanym.

WIELKI KIERMASZ NA PLEBISCYT. Dzisiaj przed południem przeciągać będzie ulicami miasta udekorowany i okryty afiszami samochód, niby herold, oznajmiający o wielkim kiermaszu na plebiscyt górnośląski w salach i kuluarach Starego Teatru. Początek kiermaszu o godz. 12 w południe. Przygrywać będą dwie muzyki: wojskowa i mandolinistów. Wobec niezmiernie niskiego wstępu (30 Mk. od osoby) i wielu niezwykłych atrakcyi, a przedewszystkiem celu zabawy, którym jest powiększenie funduszu plebiscytowego — spodziewać się można, że dzisiaj w Starym Teatrze cały Kraków da sobie rendez-vous.

O POPRAWĘ BYTU FUNKCYONARYUSZÓW MIEJSKICH. Funkcyonaryusze miejscy, pełniący służbę zewnętrzną, zwrócili się do Rady miasta Krakowa z prośbą o przyznanie im tytułem dodatku funkcyjnego miesięcznego 50% XII-go stopnia płacy z dodatkami przy każdoczesnej zmianie mnożnika tego stopnia i to jednolicie dla wszystkich pracowników, pełniących służbę zewnętrzną. Prośbę swoją motywują petenci tem, że podczas, gdy cena niektórych artykułów o przedwojennej wartości 10—20 K wzrosła obecnie do wysokości 4000 Mp, dodatek funkcyonaryuszy wzrósł zaledwie do 50 Mp, wobec czego jest dla celu wyznaczonego zupełnie niewystarczającym.

PRZYPADEK, CZY WADLIWOŚĆ W PLANIE GRY? Piszą nam z miasta: Właściciele zakupionych milionówek wyrażają zdziwienie, że z pomiędzy wylosowanych dotychczas milionówek padły wygrane jedynie na numera siedmio- i sześcio-cyfrowe. Wobec tego zachodzi obawa, że właściciele numerów małych nie mogą mieć żadnych szans wygrania. Przyczyną tego, zdaje się, nie jest czysty wypadek, lecz raczej wadliwy plan gry. Dobrzeby było, aby komisya losowań w Warszawie podała swój plan gry do publicznej wiadomości, aby raz na zawsze położyć kres wątpliwościom, lub, o ile zajdzie potrzeba, wprowadzić uzasadnioną na lepsze reformę gry.

TELEGRAMY DO WILNA. Dyrekcya poczt i telegrafów okręgu krakowskiego komunikuje: Z okazyi otwarcia ruchu telegraficznego z Wilnem, telegramy, przeznaczone dla tej miejscowości, przyjmowane będą przez urzędy przy zastosowaniu taryfy wewnętrznej.

TRAGICZNY ZGON KRAKOWSKIEGO NAUCZYCIELA. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zmarł przedwczoraj na oddziale chirurgicznym w szpitalu św. Łazarza nauczyciel szkoły im. Sobieskiego w Krakowie, ś. p. Józef Kopeć. Pogrzeb tragicznie zmarłego nauczyciela odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, o godz. 5 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowickim.

GDZIE SĄ DRUCIARZE? — pytają wszystkie dobre gosposie, które wobec wysokich cen naczyń kuchennych, radeby dać podrutować garnki, które mogą służyć jeszcze lat kilkanaście. — Dawniej co kilka dni na podwórzach rozbrzmiewał okrzyk: „garnki drutować“ — dziś cisza. Oto druciarze rekrutują się przeważnie ze Słowaków z poza Karpat i poprzez granicę węgierską ciągnęli ku Galicyi. Dziś ta granica dla nich zamknięta. Czesi nie pozwalają jej przekraczać. Jest to jeszcze jedyny dowód życzliwości ze strony braci Czechów.

A czy nie możnaby gdzie w jakiej szkole dla chłopców założyć kursu dla małych druciarzyków, którzy za swą nietrudną pracę sowicieby obecnie byli płaceni. Wartoby o tem pomyśleć.

ARESZTOWANIE PASERA. Policya krakowska aresztowała Maurycego Goldberga, lat 29, fryzyera w Podgórzu. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia, że Goldberg trudni się paserstwem, skupując od złodziei skradzione rzeczy. Podczas rewizyi w mieszkaniu aresztowanego znaleziono cały magazyn rozmaitych przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Między innymi znaleziono około 40 kg. kompozycyi metali, 62 kg. mosiężnych i miedzianych części składowych motoru, 100 kg. gwoździ gontowych, kilkanaście sztuk materyi płóciennych, 4 garnitury ubrań dziecinnych, oraz różne przedmioty wojskowe.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 13 b. m.: Dość pogodnie, temperatura mało zmienna, słabo wiatry z południowego-wschodu.

Z Polski i ze świata.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W BIELSKU-BIAŁEJ. Z Bielska piszą do nas: Przygotowaniem do strajku generalnego w tutejszym okręgu przemysłowym był strajk, wywołany przez socyalistów w dniu 23 lutego, a to na tle sprawy urlopów dla robotników. Ponieważ sprawę urlopów załatwiła już poprzednio organizacya chrześcijańska, przeto strajk był bezpodstawny, a miał jedynie na celu wywołanie rozgoryczenia wśród robotników. Dzięki stanowisku organizacyi chrześcijańskiej, strajk został złamany, a robotnicy, których część dała się porwać do strajku, wyklinają dziś niepoczytalnych agitatorów socyalistycznych, dzięki którym utracili trzydniowy zarobek.

Takiem samem fiaskiem zakończył się strajk generalny, zapowiedziany na 28 lutego i 1 marca. Mimo wszelkich wysiłków, nie udało się socyalistom i ich przywódcy, żydkowi Grossowi, wywołać strajku powszechnego. Większość fabryk w Bielsku-Białej i okręgu była czynna i strajk zaraz w pierwszym dniu zupełnie się załamał. Obecnie panuje między socyalistami lament, bo przez próbę wywołania zbrodniczego strajku do reszty się skompromitowali w oczach robotników, którzy też żywiołowo garną się do organizacyi chrześcijańskiej, widząc w niej jedyną ostoję.

W ostatnim czasie przeprowadzony został w tutejszych fabrykach ruch cennikowy, przy którym uzyskali robotnicy 70% podwyżki zarobków. W przeprowadzeniu ruchu wybitny udział wzięła organizacya chrześcijańska z p. Kosarzem, sekretarzem, na czele. Na jej też propozycyę powołano do życia komisyę cennikową, która co miesiąc bada podwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, a na podstawie wyniku jej badań fabrykanci przyznają podwyżkę zarobków. Na tej podstawie uzyskali robotnicy za miesiąc luty b. r. 8 i pół proc. podwyżki płac.

FIRMY MAŁOPOLSKIE NA PLEBISCYT. P. A. T. donosi ze Lwowa: Prezes Dyrekcyi skarbowej złożył w Komitecie obrony kresów zachodnich 2 miliony marek, które na cele plebiscytu złożyły w prezydyum Dyrekcyi skarbu firmy małopolskie.

TYLKO CZTERY ŻYDÓWKI. Z Pszczyny donoszą pod datą 10 b. m.: Dziś w południe przybył pociąg z emigrantami, na którego powitanie wyległo całe miasto. Ku zdumieniu wszystkich, pociągiem tym przybyły tylko cztery osoby, i to — żydówki.

Z KOMISYI KODYFIKACYJNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Pełne posiedzenie Komisyi kodyfikacyjnej odbędzie się w dniu 5 kwietnia b. r. i w dniach następnych w Warszawie w Pałacu Rzeczypospolitej. Na porządku dziennym, oprócz szeregu spraw administracyjnych, staną projekty ustaw: O ustroju sądowym, o prawie międzynarodowem, o prawie międzydzielnicowem i o sądach dla nieletnich. O ile te projekty uchwalone będą przez pełną Komisyę, o tyle przedłożone zostaną Sejmowi ustawodawczemu. Prawo autorskie i prawo małżeńskie przyjdą pod obrady na następnem pełnem posiedzeniu Komisyi kodyfikacyjnej. W dziedzinie prawa cywilnego, handlowego, prawa karnego, materyalnego i formalnego referenci opracowywują poszczególne działy, z których niektóre są już artykułowane. W dziedzinie procesu cywilnego projekty referentów są już artykułowane i motywowane. W ciągu najbliższych tygodni projekty, obejmujące całokształt procesu cywilnego, zostaną drukiem ogłoszone.

OBYWATELSKI CZYN. Marya z hr. Skórzewskich ks. Michałowa Ogińska, zamieszkała w Poznaniu, podarowała 100 morgów najlepszej ziemi ze swoich dóbr Nowosiółka w powiecie podhajeckim dla inwalidów polskich, 10 morgów dla ochronki i 2 morgi dla gospody polskiej w Nowosiółce. Za ten hojny dar, godny naśladowania, składa za naszem pośrednictwem podhajecka Organizacya narodowa najgorętsze podziękowanie.

ODWOŁANIE STRAJKU ROLNEGO. Na skutek rokowań, jakie się toczyły we czwartek, w Ministerstwie pracy między Związkiem ziemian a Związkami zawodowymi robotników rolnych, przedstawiciele Klasowego Związku zawodowego oświadczyli, że odwołują strajk, wyznaczony na dzień 14 b. m.

ZGON WYBITNEGO FILANTROPA. W lutym zmarł w Rzeszowie ś. p. Władysław Towarnicki, kurator fundacyi stypendyjnej im. Towarnickich. Rozporządzając milionem koron, stworzył za pomocą tych funduszów przez przeciąg lat 30 zdumiewające wartości ekonomiczne i moralne w szeregu instytucyi, powstałych w Rzeszowie. Zbudował wzorowe budynki, gimnazyum i seminaryum w Rzeszowie, w Miłocinie zaś założył również wzorową szkołę gospodarczą i mleczarską. Z fundacyi im. Towarnickich dawał stypendya całemu pokoleniu uczniów rzeszowskich, z których liczne rzesze przy jego pomocy doszły na wybitne

NOWE POEZYE.

JAN PIETRZYCKI: „O Bogu marmurowym“.
JÓZEF GAŁUSZKA: „Biesiada kameleonów“.

W obecnym okresie nadmiernej produkcyi wierszy i wierszydeł z rozkoszą przeczytałem niewielki, ale wytworny tom poezyi Jana Pietrzyckiego, zatytułowany „O bogu marmurowym“. Pierwszą i największą zaletą tego zbiorku jest — poezya. Aby dać tak piękny, głęboki i oryginalny wyraz tylu wrażeniom i myślom, aby módz owiać je taką serdeczną prostotą i tajemnym czarem poetyczności, aby wreszcie umieć zdradziecko wkraść się do duszy czytelnika i rozpalić tam tęczę barw, nie trzeba nic więcej — jak tylko być poetą.

W pierwszej części tomu („Akordy“) zamieścił Pietrzycki taką perłę liryki:

> Z drzew lecą liście szkarłatne, złote,
> Wiatr gna je w dal.
> Przyszło wspomnienie, budzi tęsknotę
> I cichy żal
> Za czemś, co było, jak sny promienne,
> Jak łzy i krew — —
> Patrz! Purpurowe liście jesienne
> Spadają z drzew...

Tęsknota zdobywa duszę i serce czytelnika i oczom jego otwiera kraj złoty, choć smutny — kraj, w który za poetą wejść się musi...

Tom swój podzielił autor na szereg cyklów, z których najpiękniejszemi są „Akordy“, „Wieś mówi“ i „Kartki z drogi“. W wierszach o wsi polskiej umiał Pietrzycki podpatrzeć i w piękną formę zakląć motywa, koło których niemal codziennie przechodzimy i mijamy je bez wrażeń — a w rzeczy samej tyle mogą nasunąć myśli i refleksyi. Mam żywo przed oczyma taki np. miły obraz, nakreślony przez Pietrzyckiego w wierszu zatytułowanym „Z pastwiska“:

> Koniu stary, siwoszu! Łeb pochylasz nisko
> I szczypiesz młodą trawę. Pachnie ci pastwisko
> Wiatr się bawi twą grzywą — łono lasu wzdycha
> Świeżą wonią... Dokoła srebrzysta noc, cicha —
> A ty, jakby duch biały, snujesz się po łące
> Poprzez mlecze puszyste i trawy pachnące
> Sam jeden. Ziół łąkowych znasz tajemną mowę
> I te kwiaty pastewne i te zielska płowe,
> Które w wonnych traw gąszczy pośród nocnej zmroczy
> Rozróżniają twe stare, dobre, mądre oczy...

Jan Pietrzycki jest jednym z tych poetów, którym forma artystyczna wiersza jest w zupełności posłuszną — to też bawi się on tym kunsztem, nadając uczuciom swym i wrażeniom formę arcydzielną.

Świetny tłomacz poezyi zagranicznej, Pietrzycki tęskni ustawicznie do tych odżywczych źródeł duszy każdego poety — do pogodnej krainy Odrodzenia. Że gorąco umiłował włoskie niebo i wszystko to, co pod niem kąpie się w blaskach złotego słońca, czytamy w takich pięknych wierszach, jak „Na forum romanum“, „Rzymskie fontanny“ lub „Florencya“. Czarujący nastrój na San Mamette tak maluje:

> Na San Mamette w zmierzch rozbłękitniony
> Wieczorny pacierz grają stare dzwony,
> Kołysząc srebrne błogosławieństw słowo
> Ponad jeziora głębią szafirową.
>
> Na San Mamette o zachodu chwili
> Budzi się dusza białej kampanilli
> I tajemnice święte zwierza onym
> Falom, w poszumach srebrnych rozmodlonym.

Tom poezyi Józefa Aleksandra Gałuszki wziąłem do ręki w tej wierze, że autor od czasu ukazania się pierwszego zbioru („Promień i grom“, Kraków 1920), doszedł już do wyrazu dojrzałości artystycznej. Niestety — „Biesiada kameleonów“ p. Gałuszki posiada obok utworów pięknych wiersze nieszczere: przedewszystkiem wpływy obce zbyt często i zbyt jaskrawo narzucają się uwadze czytelnika, aby mógł z pobłażliwością łagodnego serca przystąpić do czytania wspomnianego tomu. Obowiązuje wprawdzie każdego autora, stawiającego pierwsze kroki, poznać świat własny i twórczość cudzą, aby nie powtórzyć świadomie, czy też bezwiednie, tego, co kto powiedział już wcześniej i lepiej, lecz artysta w dziele sztuki winien przedewszystkiem dać siebie. Taka twórczość może mieć jedynie urok i prawo bytu. Pan Gałuszka mógłby łatwo uniknąć powyższego zarzutu, gdyby był surowszym krytykiem dla siebie samego. Należało z licznego materyału, który stanowi przeważnie treść „Biesiady kameleonów“, wybrać utwory szczere i indywidualne (a jest ich tam kilka) i wydać tomik mniejszy, ale o większej wartości, zdobywający duszę czytelnika. Wspominam choćby takie, nieliczne wprawdzie, ale piękne wiersze, jak „Wytchnienie“, „Z obczyzny“, „Pastel“, „Kolombino“, „Niby jakaś księżniczka“, „Ręce“, a przedewszystkiem zaś „Jej łan“ i „Polonez“. Pewna powaga i — że tak powiem — dostojeństwo poezyi przebija z tych wierszy. Nie mogę pozbawić się przyjemności przytoczenia takiego n. p. fragmentu z „Poloneza“:

> Hej! — z dział walić na wałach — uderzyć w fanfary!
> bić z armat wprost do nieba — niech się niebo wali! —
> Niech Bóg wie, że w zamczysku wojewoda stary
> poloneza rozpoczął w portretowej sali. — —

Bardzo serdecznym i szczerym jest też ustęp z „Muzyki“:

> Graj mi kołysanko graj — —
> te łzy to nic — to szczęsne łzy — —
> Niechaj raz jeszcze zakwitnie mi maj
> Choćby przez sny — choćby przez sny
> Graj mi kołysanko, graj — —
>
> Mów mi kołysanko, mów,
> Że się ostał gdzieś daleko
> Park kwitnących bzów — —
> Nic to — nic, że łzy cieką —
> Długo drżały pod powieką — —
> Mów mi kołysanko, mów —

Szkoda tylko, że takie wartości gubią się w pewnej części utworów słabych i w szeregu chaotycznych reminiscencyi.

Widzę zatem jedną i niezawodną drogę przed p. Gałuszką: nie pisać wierszy „na urząd“, zamknąć oczy i uszy na wszelkie panujące i nie panujące kierunki i pisać tak, jak nakazuje dusza i sumienie artystyczne — a prawdziwe dzieło sztuki przebije wszelkie przesądy mody i nie zginie.

Tyle co do treści.

A forma?

Z wyjątkiem tych kilku dobrych wierszy, o których wspominałem (zamieszczone przeważnie na łamach „Głosu Narodu“), p. Gałuszka nie wszędzie [illegible] trudności mowy wiązanej. W obecnej dobie wielkich wymagań (odnośnie do formy artystycznej) i wysokiego poziomu, na jakim stanęła współczesna poezya, — licha forma nie wytrzyma ogniowej próby; jedynym natomiast efektem niedostatecznego władania formą bywa zwykle to, że sam autor zaciąga się do ratowania honoru swej sztuki pod sztandar najrozmaitszych „izmów“, nie mających po większej części nic wspólnego ze sztuką. [illegible] samym [illegible] p. Gałuszki [illegible] w [illegible] własnej formy. Przytem zaznaczę, że żaden najsilniejszy okrzyk radości czy rozpaczy, ani jakieś tam wyrażenie z gwary zaczerpnięte, ani wreszcie najstraszniejsze przekleństwa nie [illegible] leść własny styl, który jest siłą.

W.

stanowiska. Dziwić się należy, jakim sposobem pomnażał on tę szczupłą fundacyę. Tajemnica tego tkwi w ustawicznej myśli o rozwoju i dobra, jak i potrzebach polskiego społeczeństwa.

Jako człowiek, oceniał surowo siebie i społeczeństwo. Słaby fizycznie, silny posiadał charakter. Zarządzając fundacyą, skazany był na skromną pensyę, w czasach wojennych już nie wystarczającą na utrzymanie, więc uzupełniał ją rodzinnym majątkiem, który prędko się wyczerpał, pozostawiając ś. p. zmarłego w biedzie. Społeczeństwo traci w nim prawego Polaka, wielkiego obywatela, który posłużyć może za wzór godny do naśladowania, dziś zwłaszcza, gdy obywatelska moralność tak się psuje. Cześć Jego pamięci.

RADA PRZYBOCZNA GEN. DELEGATA RZĄDU odbędzie posiedzenie we Lwowie dnia 14 b. m. o godz. 10 rano.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI. Dzienniki warszawskie donoszą: W poniedziałek rano przyjechał do Szepietowa pociągiem z Warszawy pewien Polak, przybyły z Ameryki, który miał przy sobie dużo dolarów. Udał on się stamtąd wózkiem do wsi Branki, a razem z nim jechało 6 pasażerów. W drodze napadło na nich trzech bandytów uzbrojonych, z których jeden dał dwa strzały, kładąc na miejscu trupem woźnicę i konia. Następnie obrewidowali wszystkich a po zrabowaniu znalezionej przy nich gotówki, zaczęli kolejno wszystkich rozstrzeliwać. Pozatem zastrzelili dwie osoby przechodzące. Gdy się bandyci oddalili, ów Polak, pomimo, że udawał już martwego i miał kilka ran, zerwał się, a razem z nim jeden z jego nieszczęśliwych towarzyszy. Obaj ciężko ranni, dowlekli się do polskiej wsi, gdzie ich umieszczono w szpitalu. Przy jednym z zamordowanych, kupcu z Białegostoku, znaleziono zaszyte w plecach 75.000 Mk, których bandyci nie znaleźli; podobnież reemigrant z Ameryki miał zaszyte 10.000 dolarów. Bandytów jeszcze nie ujęto.

KOSZTA WYBORU HARDINGA. Z Waszyngtonu donoszą, że specyalna komisya obliczyła koszta wyboru Hardinga na prezydenta Rzeczypospolitej. Wynoszą one 10 milionów 800 tysięcy dolarów.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY W KOLLEGIUM NAUKOWEM (Rynek gł. A-B 39). W poniedziałek 14 b. m. dyr. Muzeum Nar. Dr. Fel. Kopera: „Artur Grottger" (z obrazami świetlnymi); we środę 16 b. m. ks. Fel. Hortyński T. J.: „Z filozofii przyrody" (I Rzeczywistość świata zewnętrznego); we czwartek 17 b. m. Jan Ursyn Zamarajew: „O kraju, w którym powstała armia Budiennego".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha). Poniedziałek Józef Flach: „Śladem słowiańskich romansów", cz. XIV: „Popioły" Żeromskiego; środa Leon Kowalski: „O sumienie narodowe w sztuce"; czwartek Józef Flach: „Śladem słowiańskich romansów", cz. XV: „Synowie ziemi" Przybyszewskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

„WIECZÓR NOWEL" Aleksandry Jordanes odbędzie się we wtorek o godz. 8 wieczorem w sali Domu artystów, ze współudziałem artystów teatru im. Słowackiego: Jadwigi Korwin i Tadeusza Białkowskiego, oraz red. Emila Haeckera (słowo wstępne).

ODCZYT. W poniedziałek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w miejsk. Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk l. 9, odczyt p. Adama Czyżowskiego p. t. „Znaczenie gospodarcze [illegible]".

TOW. OBRONY KRESÓW ZACHODNICH donosi, że 88. Miłosierdzia (Warszawska 8) urządza w niedzielę 13 b. m. o godz. 5 wieczorem na cele plebiscytu, na które wydział zaprasza.

PRACOWNIE WYROBÓW KOŚCIELNYCH. Powiadamiamy, że od 15 b. m. otwierają się przy klasztorze SS. Wizytek, Krowoderska 16, pracownie wyrobów kościelnych, obejmujące działy koronkarstwa, haftów kościelnych, ornatów, wyrób szkaplerzy i różańców. Fachowe osoby zaraz znajdą zajęcie. Dla potrzebujących wyszkolenia będą specyalne kursa. Zgłoszenia tamże od godz. 10—1 i od 4—6 po południu.

NEKROLOGIA.

† Dr Zygmunt Lisiewicz, adwokat, jeden z najwybitniejszych członków palestry lwowskiej i członek tamtejszej Rady miejskiej, zmarł we czwartek we Lwowie, przeżywszy lat 60.

Z teatrów krakowskich.

SENT M'AHESA, słynna interpretatorka tańców orientalnych, wystąpi tylko jeden raz, t. j. w niedzielę 20 b. m. w teatrze „Nowości". Program obejmuje słynne tańce wschodnie, egipskie i indyjskie, które artystka wykonuje w oryginalnych kostyumach.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Przechodzień" Katerwy, wieczorem „Powrót" Flers'a i Croisset'a.
Poniedziałek 14 b. m.: „Taniec śmierci" dramat w 4 akt. Strindberga.
Wtorek 15 b. m.: „Taniec śmierci".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 13 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów", wieczorem „Wielkie bractwo".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 13 b. m.: „Niezrównany Crichton", wieczorem „Kiki".
Poniedziałek 14 b. m.: (Nowość) „300 dni".
Wtorek 15 b. m.: „300 dni".
Środa 16 b. m.: „300 dni".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Miszka magnat", wieczorem „Miszka magnat".
Poniedziałek 14 b. m.: „Dama w gronostajach".
Wtorek 15 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Środa 16 b. m.: (Premiera) „Gwiazda Kaukazu".

Kilka słów o działalności IX. Koła mieszczanek krakowskich.

T. S. L. im. królowej Jadwigi.

Po sześcioletniej przerwie, spowodowanej wojną i śmiercią swej przewodniczącej ś. p. Jadwigi Strokowej, IX. Koło mieszczanek T. S. L. na nowo podjęło swą pracę 18 października 1920 roku pod kierunkiem p. Anieli Koszewej. Stosując się do obecnych potrzeb kraju, IX. Koło postanowiło pracować nad założeniem „Domu poprawy dla chłopców", który z łatwo zrozumiałych względów, będzie nosił miano „Dom opieki św. Franciszka z Assyżu". Trzymając się staropolskiej zasady „Z Bogiem z Bogiem każda sprawa", IX. Koło rozpoczęło swą akcyę w dniu 16 lutego b. r. wysłuchaniem Mszy św. w kościele św. Józefa, którą na tę intencyę odprawił Najrzew. Ks. Prałat Krupiński. Następnie wydział Koła zwrócił się z prośbą o poparcie do głównego Zarządu T. S. L., do W. Prezydyum miasta Krakowa i do Najprzewielebniejszego naszego Arcypasterza, J. E. Księcia Biskupa Sapiehy, a znalazłszy wszędzie słowa życzliwej zachęty, obietnicę pomocy i objęcia protektoratu przez J. E. Księcia Biskupa, na walnem zebraniu IX. Koła mieszczanek T. S. L. w dniu 28 lutego b. r. rzecz całą przedstawił swoim członkom. Posypały się hojne datki, bo tak ważna i piekąca sprawa, jak Dom poprawy, wszystkim leży na sercu.

PP. Feliksowie Łodzińscy złożyli 10.000 Mk., córka ich Stanisława 1000 Mk., Fundacya ś. p. Jadwigi z Łobzowa 1000 Mk., p. Justyniakowa 1000 Mk. i książki do prowadzenia rachunków wartości 500 Mk., p. Grudzińska 1000 Mk., p. Koszowa 1000 Mk., p. Sokołowska 1000 Mk., p. Hajtowa 5000 Mk., p. Puckowa 1000 Mk., p. Zasadowa 1000 Mk., p. Adamska 500 Mk., p. Nienielska 500 Mk., p. Königowa 500 Mk., p. Czajkowa 500 Mk., Kałamacka Basia 500 Mk., p. Gebauerowa 200 Mk., p. Pogorzelska 100 Mk., p. Chołoniewska 100 Mk., p. Przybylska 100 Mk. i p. Wojtaszkowa 500 Mk.

Te panie, które nie rozporządzają większymi funduszami, złożyły zobowiązania na zapłacenie oznaczonej przez siebie sumy w pewnych ratach. Gotówką zebrano więc 26.000 Mk. Sumę tę złożył Wydział IX. Koła mieszczanek T. S. L. do Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie Rynek l. 1 na Dom poprawy z trzema podpisami: Anieli Koszowej, Karoliny Łodzińskiej i Julii Justyniakowej. Podjęciem starań, celem założenia Domu poprawy i swą ofiarnością mieszczanki krakowskie dały dowód zrozumienia obowiązków obywatelskich i miłości Ojczyzny, bo dbając o moralne zdrowie młodzieży, kładą węgielny kamień przy jej odbudowie. To też usiłowania ich niewątpliwie poprze całe społeczeństwo, aby Dom poprawy, tak obecnie niezbędny, jak najprędzej mógł powstać.

Pieniądze na ten cel przeznaczone, można składać wprost do Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, lub w T. S. L. ul. św. Anny l. 5, II p. we wtorek o godz. 6 i pół wieczorem. Pierze z kur, kaczek i gęsi, wszelkie kawałki płótna, perkalu, materyi wełnian., tak większe jak i najmniejsze u p. Justyniakowej w Sukiennicach, która zajmie się przygotowaniem poduszek, kołder, sienników, chodników i t. p. rzeczy, potrzebnych do Domu poprawy i na skład tych rzeczy ofiarowała w swym domu odpowiednie pomieszczenie.

Sprawozdania szczegółowe z rozwoju pracy podjętej przez IX. Koło mieszczanek T. S. L. celem założenia Domu poprawy, umieszczane będą w „Głosie Narodu".

Musimy jeszcze zaznaczyć, że Magistrat m. Krakowa chcąc dopomóc w zebraniu pewnej sumy na ten cel, udzielił łaskawie swego pozwolenia na urządzenie przedstawień w Teatrze Powszechnym przy ul. Rajskiej w dniach 30 marca, 13 kwietnia i 27 kwietnia w godzinach między 3—6 popoł. Bilety wstępu można wcześniej nabywać w sklepie p. Łodzińskiego przy ul. Szewskiej l. 2, zaś w dzień przedstawienia w Kasie teatralnej od 1—3 godz.

Listy do Redakcyi.

W sprawie policzalności lat służby nauczycielstwu.

Ustawa z dn. 13 lipca 1920 zalicza — jak wiadomo — nauczycielom b. państw zaborczych najwyżej 21 lat do wymiaru zasadniczej płacy i emerytury. Tem zarządzeniem, podyktowanem błahymi wobec dzisiejszych stosunków względami oszczędnościowymi, wywołał rząd polski słuszne rozgoryczenie wśród nauczycielstwa. Krzywda powyższa dotyczy wszystkich dyrektorów szkół i setek nauczycielstwa. Dodać należy, iż powyższa ustawa nie dotyczy np. urzędników kolejowych, którym policzono już wszystkie lata służby, a więc spędzone także w służbie zaborców.

W odniesieniu, zwłaszcza do nauczycieli b. zaboru austryackiego, nie da się niczem usprawiedliwić ustawa z dn. 13 lipca 1920 r. Oni to przecież świecili zawsze młodzieży przykładem ofiarnej miłości Ojczyzny i krzewili wśród niej ducha polskości. Oni to na kresach Polski w szkołach Śląska Cieszyńskiego utrwalili polskość, w szkołach zaś b. Galicyi czuli się przedewszystkiem zawsze Polakami a nigdy „urzędnikami austryackimi"; w życiu pozaszkolnem pracowali w szeregu instytucyi kulturalnych i oświatowych, wydawali szereg dzieł z ducha polskich, jednem słowem, mimo lat niewoli a krępujących przepisów pracowali tylko dla dobra i przyszłości narodu. Im to zawdzięczać należy fakt, że na pierwsze wezwanie Naczelnika państwa młodzież szkół średnich i wyższych z b. Galicyi tłumnie pośpieszyła do szeregów, by pod sztandarem Białego Orła walczyć i ginąć w imię wolnej i niepodległej Ojczyzny. A dzisiaj Sejm, zamiast wynagrodzić zbożny trud takich wychowawców, krzywdzi ich nie tylko moralnie, spychając do rzędu sługusów państw wrogich i z łaski, jakby raczył policzyć im część pewną lat do wymiaru należnych poborów, im, co w niczem nie zawinili, iż służyć musieli pod obcym zaborcą.

W tej ważnej sprawie podniosło obecnie głos Krakowskie Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższych, które jej poświęciło ostatnie posiedzenie. Nie wątpimy, iż memoryał krak. Koła T. N. S. W. wniesiony w tej sprawie przez Zarząd Gł. Towarzystwa do Ministerstwa Oświaty przyczyni się do rychłego naprawienia krzywdy i znajdzie w p. ministrze Rataju, znającym przecież stosunki szkolne i wychowawcze w b. zaborze austryackim, życzliwego rzecznika. W. K.

Zgoda Litwy na rokowania w Brukseli.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą z Kowna: **Gabinet litewski postanowił przyjąć propozycyę Ligi Narodów w sprawie nawiązania bezpośrednich rokowań polsko-litewskich w Brukseli.**

Obecny stan rokowań z Gdańskiem.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański" otrzymuje od wicemin. Plucińskiego sprawozdanie z obecnego stanu rokowań polsko-gdańskich. Na pierwszy plan wysuwają się sprawy gospodarcze, w myśl art. 13, który łączy Gdańsk w jednolitość gospodarczą z Polską. Na tym punkcie stanęła delegacya polska, podczas gdy Gdańszczanie wysunęli koncepcyę unii celnej z Polską. Różnica ta zasadnicza spowodowała w rokowaniach przesilenie.

Obie strony zdając sobie sprawę z ważności konfliktu, przekazały sprawę podkomisyi dla reglamentacyi obrotu towarów, która w piątek rozpoczęła obrady i kontynuować je będzie w Warszawie. Stanowisko rządu polskiego jest zdecydowane. Jeżeli Gdańszczanie przyjmą polski punkt widzenia w sprawie zasadniczej, wówczas rząd polski skłonny będzie do ustępstw w zakresie przepisów przejściowych. W przeciwnym razie zmuszony będzie do wysunięcia najdalej idących konsekwencyi. Jednolitość gospodarcza Polski z Gdańskiem wyklucza umowę aprowizacyjną jako nieaktualną. Natomiast bez przedmiotowemi są uwagi wysunięte ze strony gdańskiej, jakoby rząd polski dążył do usunięcia obecnej waluty gdańskiej i t. d. Wysuwanie tych punktów ma raczej znaczenie agitacyjne, pozbawione wszelkiego rzeczowego uzasadnienia.

Połączenie gospodarcze Gdańska z Polską ma poważne znaczenie praktyczne dla Gdańska i przynosi ze sobą korzyść zwłaszcza w zakresie aprowizacyi. Gdańszczanie traktowaniby byli jako obywatele Rzeczypospolitej polskiej, wolne miasto zaś, jak wszystkie większe miasta polskie, o których aprowizacyę stara się rząd. Rzeczowe te argumenty przemawiają za przyjęciem polskiego punktu widzenia. Olbrzymie widoki rozwoju Polski gwarantują Gdańskowi stałe korzyści, które winny zaważyć na szali toczących się rokowań. Na tem opiera wiceminister Pluciński nadzieję, że **pertraktacye doprowadzą do porozumienia.**

GŁOSOWANIE FUNKCYONARYUSZY POLICYI.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś w niedzielę, w poniedziałek i wtorek na G. Śląsku **oddadzą głosy urzędnicy policyjni, tudzież rozmaici funkcyonaryusze, którzy w dniu właściwego głosowania, t. j. dn. 20 marca będą zajęci utrzymaniem porządku.**

Zajścia w parlamencie czeskim.

Praga. (East Express). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przyszło do gwałtownych zajść z powodu omawiania wypadków w Krompachu. Mówcy komunistyczni **występowali przeciw większości czeskiej**, twierdząc, że jeżeli polityka stronnictw pójdzie nadal obecnym torem, państwo czeskie **upadnie.** Wobec gwałtownych zaburzeń musiano zamknąć posiedzenie.

ZBROJENIA CZESKIE.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą: Rząd wniósł do parlamentu projekt kredytu 700 milionów koron na pokrycie zapotrzebowania wojskowego. Dzienniki stwierdzają przy tej sposobności, że rząd czeski zamierza zakupić dla wojska czeskiego 200.000 par butów we Francyi, wychodząc podobno z założenia, że przemysł czeski nie sprostałby takiemu zamówieniu.

Pogotowie Francyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Senat przyjął projekt ustawy powołującej pod broń rocznik 1921. Barthou uzasadniając projekt, wykazał, że sam rocznik 1920 nie wystarczyłby, aby podołać potrzebom chwili. Francya w zasadzie trzyma się polityki pokojowej, lecz bronić będzie praw, wynikających z traktatu pokojowego.

Jak się przedstawiają represye gospodarcze.

Warszawa. (Telef. wł.) Do londyńskiej Izby gmin zgłosił min. skarbu Chamberlain **projekt represaliów gospodarczych** w stosunku do Niemiec. Połowa ceny za wywożone z Niemiec towary będzie zapłacona przez klienta angielskiego, w angielskim urzędzie skarbowym. Urząd ten wystawi **kwit, który kupiec niemiecki ma przyjąć** w miejsce połowy zapłaty za towary. Kupiec niemiecki wręczy ten kwit niemieckiemu urzędowi skarbu, który ze swej strony wypłaci te kwity.

Harding wobec Ligi Narodów.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Przed powzięciem decyzyi w sprawie Ligi narodów, Harding wyśle w najbliższym czasie do Europy przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, celem przeprowadzenia ankiety w tej sprawie.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Wedle „Chicago Tribune", senator Knox miał oświadczyć, że czeka na wezwanie Hardinga w sprawie przeprowadzenia dyskusyi nad wnioskiem, dotyczącym zawarcia pokoju z Niemcami.

Waszyngton. P. A. T. Jak słychać, prezydent Harding, po dłuższej konferencyi z amerykańskimi mężami stanu, przyszedł do przekonania, **że nie należy tworzyć nowej Ligi narodów, skoro istnieje już jedna Liga.** Harding zachowuje się jednak z rezerwą w tej sprawie i jak donosi „Chicago Tribune", nie można nic definitywnego powiedzieć o stanowisku jego w tej sprawie.

Nowy Jork. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Jest rzeczą pewną, że wojsko amerykańskie pozostanie w obszarach okupowanych niemieckich, a nadto, gdyby Niemcy nie uczynili zadość żądaniom sojuszników, rząd waszyngtoński i kongres będą starannie unikać wszystkiego, co mogłoby zachęcić Niemcy do oporu.

ANGIELSKI BUDŻET WOJSKOWY.

Londyn. P. A. T. Wied. B. kor. Angielski budżet na potrzeby wojska na rok 1920/21 wynosi 106 milionów 315 tys. funtów szterlingów, a więc o 58 milionów 435 tys. funtów mniej, aniżeli budżet poprzedni.

Sprawa austryacka.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera. Wczoraj wieczorem przybyła do Londynu delegacya austryacka.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera. Po wysłuchaniu delegacyi austryackiej, zamianuje się prawdopodobnie komisyę, której zadaniem będzie przedłożyć w przeciągu ośmiu dni rządom koalicyjnym plan utworzenia stałego komitetu dla kwestyi austryackiej.

Po zamordowaniu premiera hiszpańsk.

Madryt. P. A. T. Policya odkryła w ogrodzie pewnej willi na przedmieściu Madrytu automobil, w którym były ukryte rewolwery. Automobil ten wyglądał tak samo jak automobil, w którym jechali mordercy Daty. Willa została wynajętą w niedzielę. Dwie osoby podejrzane o udział w zbrodni, zostały aresztowane.

Nauen. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Z Madrytu donoszą, że za wykrycie morderców prezydenta Dato wyznaczona jest nagroda w wysokości pół miliona pesetów.

Madryt. P. A. T. Havas. Maura, któremu król powierzył misyę utworzenia gabinetu, złożył ją.

TURCYA WDZIĘCZNA FRANCYI ZA POPARCIE.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Bekir Sami oświadczył w wywiadzie ze współpracownikiem „Petit Journal", że delegacya turecka jest zadowolona z rezultatów rokowań w Londynie i dodał, że Turcya nie zapomni nigdy, iż to, co otrzymuje, zawdzięcza wspaniałomyślności Francyi i Brianda, którego dojrzały sąd i zręczność dyplomatyczna pozwalają Turcyi odzyskać jedność narodową i jedność rządu. Kończąc, oświadczył Bekir Sami, że byłby szczęśliwy, gdyby przyszło do zawarcia przymierza pomiędzy Francyą i Turcyą i zwrócił uwagę na zainteresowanie, które wzbudzić mogłaby polityka łącząca odrodzone siły Turcyi z siłami Rumunii i Polski. Ambicyą Turcyi jest zapłacić swoje długi wobec Francyi, a w zamian za to musi być dopuszczona do roli strażnika wpływów francuskich na wschodzie Europy.

Wiadomości gospodarcze.

URZĄD POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH podaje do ogólnej wiadomości i prosi, aby instytucye, które zajmowały się sprzedażą świadectw tymczasowych pożyczek z 1920 roku „Odrodzenia" i nie posiadają jeszcze oryginalnych obligacyi na zmianę, zawiadomiły o tem natychmiast urząd pożyczek państwowych w Warszawie (Senatorska 29).

TRAKTATY HANDLOWE Z FRANCYĄ I RUMUNIĄ. (Telef. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się, że układ handlowy polsko-francuski będzie miał moc obowiązującą jedynie na jeden rok. O ile na podstawie umowy z Francyą uzyskaliśmy dwie korzyści polityczne, podczas kiedy z układu handlowego będzie korzyści wyciągała Francya, to o tyle z rumuńskiego traktatu polityczne korzyści osiągnie Rumunia, podczas gdy korzyści handlowe traktatu z Rumunią mają być dla nas bardzo rozległe. W ostatnich czasach ruch eksportowy z Polski skierowuje się przeważnie na południowy wschód. Koncesye polskie w porcie brailskim mają być bardzo wielkie i nasze znaczenie w tym porcie będzie niemniej poważne, jak w gdańskim.

NA TARG od 5 do 11 b. m. spędzono: bydła rogatego 715, nierogacizny 1018, razem 2662 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 6200—11.200 Mk.; woły od 9000—12.500 Mk.; krowy od 6600—11.500 Mk.; jałownik od 6500—11.800 Mk.; cielęta od 8000—11.500 Mk.; nierogaciznę od 15.000—18.500 Mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 19.000—24.500 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2647 stuk, na konsumcyę innych gmin kraju 15 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 104 sztuk bydła, zaś 34 cieląt, 15 baranów i 145 sztuk nierogacizny mniej. Bydło i nierogacizna były lepszej jakości.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 12 Marca 1921 r.

	ofiarow.	żądano	transakc.
Valuty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	810·—	850·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	60·—	63·—	62·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·—	13·—	13·—
Korony austryackie	110·—	115·—	115·—
„ czecho-słowackie	10·50	11·50	11·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·50	11·50	—·—
Liry włoskie	28·—	32·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	[illegible]	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1906	[illegible]	94·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	89·—	91·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	83·—	[illegible]	—·—
4% „ „ Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	80·—	82·—	—·—
4% „ „ „	83·—	85·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	102·—	104·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	97·	99·—	—·—
4% „ „ „	93·—	95·—	—·—
4½% „ „ Ban. Małopolskiego	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	93·—	95·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	550·—	600·—	—·—
Bank Hipoteczny	680·—	740·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	775·—	730·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	290·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów. Łuck	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1025·—	1125·—	1195·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	630·—	680·—	650·—
Polski „Głob" Tow. transport.-handl.	2000·—	2150·—	2075·—
Żegluga Polska	800·—	900·—	850·—
Zieleniewski	7300·	7700·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	4700·—	5000·—	4900·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2400·—	2600·—	2450·—
„[illegible]" fabryki maszyn roln.	5500·—	6000·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3000·	3200·—	3100·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·	2460·
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5800·—	6100·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8300·—	8600·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3100·—	3300·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1800·—	2000·—	—·—
„Lukor" T. A.	4000·—	4400·—	—·—
„Przel" Powszechne zakłady budowl.	[illegible]	[illegible]	—·—
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	[illegible]	2800·—	2650·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. [illegible]	[illegible]	4000·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	[illegible]	[illegible]	—·—

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Ruch bardzo słaby, ogólny zastój, tendencya zniżkowa. Wobec niższych kursów, brak chęci sprzedaży. Dzień wczorajszy był w stosunku do dni ubiegłych najsłabszym w tranzakcye.

KURSA.

Warszawa. 12 b. m. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych sprzedaż 882·50, kupno 860, franki francuskie gotówka: tranz. 63, czeki: sprzedaż 63.75, kupno 61.75, Funty szterlingi tranz. 3475, czeki: sprzedaż 3525, kupno 3400, marki niemieckie gotówka: sprzedaż 14, kupno 13.50, czeki 14.30, kupno 13.90.

KAROL TAVASTSTJERNA.

Tajemnica zatoki Fińskiej.

(Ze szwedzkiego przełoż. J. K.)

Przez kilka pierwszych chwil samotności nie wiedziałem dobrze, gdzie się znajduję. Każdej chwili spodziewałem się, że zimna woda zaleje mnie i wydam ostatnie tchnienie. Lecz woda nie dotarła do kajuty.

Po huku fal, po przeraźliwem syczeniu wypływającego powietrza, po krzykach i nawoływaniach nastała szczególniejsza cisza. Jak lunatyk, budzący się ze strasznego snu, rozglądałem się po obszernej kajucie, w której rozpoznałem kajutę kapitana. Znalazłem w niej wszystko w największym porządku, tylko okręt przechylił się na bok, lecz fale przestały nim podrzucać.

Nagle poznałem straszną prawdę: „Rusałka“ zatonęła!

Tył pękł, woda wpadła do sali oficerskiej, może nawet i do przedziału maszyn i wciągnęła statek na dno morskie. W następnej chwili stałem pod drzwiami kajuty, usiłując ją otworzyć. Niemożliwe! Coś ogromnie ciężkiego, niedającego się usunąć umieściło się pod drzwiami tak mocno je cisnąc, że nie miałem nawet tyle siły, aby je uchylić nieco. Zauważyłem jednak, że przez szparę sączyła się mała strużka wody, która zwiększała się, im silniej pchałem drzwi kajuty.

Spostrzeżenie to nastręczyło mi nieulegające najmniejszej wątpliwości, wspaniałe wyjaśnienie: woda wypełniła poczekalnię oficerską, przylegającą do kajuty, a ja byłem sam, bez ratunku zamknięty, Bóg wie, jak głęboko pod powierzchnią morza!

Gdy sobie uświadomiłem to moje straszne położenie, pierwszą moją rozpaczną myślą było popełnić samobójstwo, aby sobie oszczędzić powolnej, pełnej męczarni śmierci. Rozejrzałem się za bronią i na stole kapitana znalazłem w pudełku rewolwer. Wyjąłem go, obejrzałem dokładnie, przekonałem się, że jest nabity i już podniosłem go do czoła.

Lecz wstrzymałem się... częścią ze wstrętu przed samym czynem, częścią z tej przyczyny, że nic mnie przecież nie zmuszało do tego. Przeciwnie, na razie było mi bardzo dobrze, kajuta kapitana była obszerna, powietrze w niej dobre, nad biurkiem wisiała lampa, rozlewając światło na moje więzienie, grób raczej. Wszystko to nie sprawiało wcale wrażenia rozbicia się okrętu, a otoczenie nastroiło mnie dziwnie spokojnie po dwunastogodzinnem naprężeniu nerwów w dniu poprzednim. Zastanawiałem się nad tem, czy też jestem jedynym, który przeżył katastrofę.

Wydało mi się to mało prawdopodobne, ponieważ „Rusałka“ składała się z samych podobnych, niedopuszczających wody przedziałów, które się podczas tonięcia zamknęły samem tylko ciśnieniem powietrza. Przeciwnie było zupełnie naturalne, że się inni również uratowali, jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie przeważna ich część. Woda bowiem, jak powiedziałem, w sali oficerskiej sięgała mi tylko do kostek, to też i tamci mieli dość czasu, aby się ratować przed pierwszem niebezpieczeństwem, jak ja to uczyniłem.

Szczęśliwy traf sprawił, że właśnie ja znalazłem największą na okręcie kajutę, która miała najwięcej powietrza i w której, tem samem, zachowam się najdłużej przy życiu.

Wszystkie wentyle kajuty służba już z wieczora pozamykała starannie; znajdowałem się więc w przestrzeni hermetycznie zamkniętej, gdzie miałem wszystko, co mi było na razie potrzebne i gdzie mogłem robić spostrzeżenia. Po chwili przerwał mi je jakiś odgłos, pierwszy szmer, który mnie doszedł od chwili katastrofy: był to odgłos młotka, który w niezbyt wielkiej odległości uderzał o coś twardego. Widocznie znajdowali się tam i inni zamknięci, którzy swoje więzienie uszczelniali i zatykali szpary, aby się przez nie woda nie wcisnęła.

Myśl ta spowodowała mnie również do zwrócenia uwagi na krople wody sączące się przez szparę we drzwiach. Wciskały się one bezustannie i utworzyły już na kobiercu małą kałużę. Ja, który przed dziesięciu minutami miałem już rewolwer w ręku, aby się pozbawić życia, wydobyłem teraz z szuflady kapitana kawałek płótna i przy pomocy bagnetu zacząłem starannie zatykać we drzwiach szparkę, którędy się sączyła do środka woda.

— Dlaczego to robisz? — pytałem sam siebie.

— Milcz! — skarciłem się natychmiast. — Musisz się przecież czemś zająć!

Nawet przed samym sobą nie chciałem się ośmieszać przyznaniem, że nie pozbyłem się jeszcze nadziei ocalenia. Gdy się ona we mnie zbudziła, opanowała mnie całkowicie. Alboż miałem niezbitą pewność, że „Rusałka“ zatonęła rzeczywiście? Co uprawniało mnie do uważania tego za pewnik? To, że szmer fal zamilkł — mówiłem do siebie.

Przed tym faktem ugięła się mimowoli moja chęć życia, moja bezwiedna nadzieja ocalenia. „Rusałka“ musi się znajdować bardzo głęboko pod powierzchnią morza, może już w pobliżu dna, skoro nie odczuwałem wcale ruchu kadłuba okrętowego.

Wziąłem ze stołu kapitana jedną ze świec woskowych, poszukałem zapałek, zaświeciłem i wysunąłem stalową okiennicę, ochraniającą od wnętrza okno kajuty. Przez grubą szybę ujrzałem wodę —, wodę poruszającą się. Jeżeli więc „Rusałka“ opadła na dno morskie, to widocznie podwodny prąd przepływa obok nas.

Po wznoszącym się i opadającym ruchu wody zmiarkowałem, że jeszcze płyniemy. Z opadającego ruchu wnosiłem dalej, że od czasu do czasu wznosimy się. Im dłużej obserwowałem wodę przez grubą szybę, tem jaśniej widziałem, że „Rusałka“ znajduje się w rodzaju chwiejnej równowagi, unosząc się między powierzchnią morza a dnem, w głębokości, której z wnętrza okrętu, naturalnie, nie można tak łatwo oznaczyć. To rozumowanie było bardzo logiczne i bezwątpienia słuszne. Statek wypełnił się wodą tylko do połowy, przedziały niedopuszczające wody, wypełnione powietrzem nie dozwalały mu opaść głębiej i w ten sposób bujaliśmy, gnani podmorskim prądem po zatoce Fińskiej bez celu, niezdolni oznaczyć gdzie i kiedy się nasza jazda skończy.

Popatrzyłem na zegarek, była godzina czwarta z rana. Za kilka godzin będę mógł oznaczyć, jak głęboko pod wodą znajduje się „Rusałka“. Godziny wydawały mi się bez końca, gdym pokonał pierwsze naprężenie po katastrofie, czułem słabnięcie energii.

Zbadałem dokładnie zapas zapałek w kajucie. Potem rozważyłem, że ta odrobina tlenu, znajdująca się w zamkniętej kajucie, zmniejszy się jeszcze, gdy zostawię lampę płonącą. Więc zgasiłem ją i rozciągnąłem się na sofie, puszczając wodze myślom.

Ku mojemu zdumieniu skonstatowałem, że nie zachowuję się wcale i nie myślę, jak ktoś, mający przed oczyma nieuniknioną śmierć od uduszenia. Przeciwnie, z zapałem jąłem się zajmować obmyślaniem planów uwolnienia się z więzienia, a zajęcie się naszem obecnem położeniem było o wiele większe, niż przystoi kandydatowi na śmierć. Napróżno usiłowałem myśli swoje skierować ku rzeczom wielkim, ku wieczności; zdrowa moja, grzeszna natura domagała się swojego prawa i snułem najcudowniejsze plany mojego, a może i towarzyszów ocalenia. Widziałem się już z tryumfem wychodzącego na powierzchnię morza, a za mną dążących innych; w pobliżu znajdowała się skała, na której schroniliśmy się wszyscy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KONGREGACJA KUPIECKA

ogłasza spis daniny narodowej na Komitet Obrony Państwa uiszczony na jej ręce:

Wpłacili gotówką lub towarami w markach okrągło:

Czesław Śmiechowski **11.000 Mp.** i około **80.000 Mp.** w złocie i srebrze na Skarb narodowy.

Wiktor Suski **50.000 Mp.**, Albin Jaworski **43.000 Mp.**

po 30.000 Mp. Fr. i Dr. L. Macharscy (Firma Antoni Hawełka), Stanisław Baran i Ska, W. Truszkowski (Niesiołowski), Franciszek Wojas.

„ 25.000 Mp. Inż. Szulc (L. Halski).

„ 20.000 Mp. Szarski i Syn, Ludwik Lazar, Reim i Spółka, Towarzystwo handlowe „Jajo“ Wincenty Migdał.

„ 17.000 Mp. Mag. Władysław Bełdowski, Józef Massar.

„ 15.000 Mp. Powszechne Tow. handlowe, Juljusz Grosse, Marja Prauss, Jan Kwiatkowski.

„ 12.000 Mp. Porębski i Zimler.

„ 11.000 Mp. Firma R. Herliczka, W. Sedlaczek.

„ 10.000 Mp. Inż. Anastazy Chmurski, Jan Godzicki, Mag. Bol. Jawornicki, (firma Pharma) I. Musiałkowski, Dr. Wład. Nieć i Ska, Jan Noworolski, Adam Lenert, Syndykat kupców polskich, Helena Smolarska, L. Anczyc, J. Cyankiewicz, Inż. Adelman (firma T. Górecki), „Silwagra“.

„ 9.000 Mp. Eugeniusz Smidowicz.

„ 8.000 Mp. S. Rodakowski i M. Król.

„ 7.000 Mp. Aleks. Janowski (firma R. Dittmar), Anastazy Froncz.

„ 6.000 Mp. St. Wołoszyński.

„ 5.000 Mp. Wiktor Bromowicz, Tadeusz Berger, Antoni Grafczyński, Władysław Gibaszewski, Wibiral i Ska, Dr. Władysław Miłkowski, Skórczewski i Polakiewicz, G. Szczurkowski, Jan Tomaszewski, Antoni Tesslar, Zdzisław Zdanowicz, Marya Kulinowska, M. Lubańska, M. Mackiewiczowa, M. Sobolewska, Chrześcijańska hurtownia (Firma Beze), Józef Olkusznik, A. Jachimski, Glixelli M. Jakubowski.

„ 4.000 Mp. J. Nowak.

„ 3.000 Mp. Filipek i Spiechowicz, Grzybowski I., L. Broża.

„ 2.500 Mp. Józef Dzidek, Maryan Suski, Michał Słomiany.

„ 2.000 Mp. Bielecki J. (Firma H. Fritsch), Mydlarski i Brzozowski, Bielak i Maternicki, Antoni Barański (Firma J. Kurkiewicz), W. Car., T. Cywa, Kazimierz Huet, Józef Litawski, Ostaszewski i Mayer, Oskarbski i Malczewski i Ska, M. Passąkas, K. Ściborski, Witold Sobolewski, Jan Trąbka, W. Teobald, B. Wierzejski, J. Wilczyński, K. Jastrzębska, G. Szwarz z Wiednia, St. Zajączkowska i Zofia Mackiewiczowa, Tomasz Mężyk, Marya Lubańska.

„ 1.500 Mp. L. Aksman, J. Cyankiewicz.

„ 1.000 Mp. J. Angrabajtis, Jan Budek, T. Bekner, Eugeniusz Chodziński, Jan Głogowiecki, Alfred Machnicki, Józef Rudnicki, Zygmunt Ślimakowski, W. Szajdakowski, Marya Śloczkowska, J. Mączyński, Velanek, J. Kijak, J. Nikiel, J. Błoniarz, L. Korzeniowski, Inż. L. Wolfram, H. Weis, J. Splichal, „Laktol“, J. Wolny, J. Chmielowski, B. Kopystyński, W. Turek.

niżej 1.000 Mp. A. Gralewski, M. Norek, Witkowski Kordas, S. Karpiński, M. Gebanzowa, M. Mikulski, S. Turek, August Porebski, J. Markiewicz, A. Sokół, Filous, Chornikowska.

Gotówką okrągło . . . Mp 525.000
w towarach . . . . . „ 315.000

419 **Razem . Mp 840.000·—**

Sposób zużycia danin ogłosi się później.

Obwieszczenie.

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy Banku Małopolskiego (dawniej Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu) z dnia 18 lutego 1919., 6. marca 1919., 17. Czerwca 1920 i 28. Czerwca 1920. **został kapitał akcyjny podwyższony z K 4,000.000·—, względnie Mp 2,800.000·— na K 160,000.000·—, względnie Mp 112,000.000·—,** a dotychczasowe brzmienie firmy **„Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu“** zmienione zostało na

„Bank Małopolski“.

Ogólny kapitał akcyjny Mk 112,000.000— jest podzielony na 400.000 sztuk akcyi à nom. Mkp 280·—

Pierwotny kapitał akcyjny wynosił K 4,000.000·—, podzielony na 10.000 sztuk akcyi po K 400·— nom. zaopatrzonych w numera od 1—10.000.

Ponieważ opiewające w koronowej walucie stare **akcye mają być zamienione na nowe, wzywa się akcyonaryuszy, którzy są posiadaczami wyżej nazwanych** sztuk 10.000 starych akcyi po nom. K 400·—, by akcye te zamienili na nowe, opiewające na K 400·—, względnie Mp 280·—, gdyż stare akcye będą z obiegu wycofane.

Zmiana tych akcyi na nowe odbywać się ma w następujący sposób:

1) Akcyonaryusze mają złożyć stare akcye z kuponem dywidendowym za rok 1920 w niżej wymienionych instytucyach finansowych wraz z wykazem numerycznym.
2) Instytucya wydaje na złożone sztuki potwierdzenia co do ilości zgłoszonych do wymiany akcyi.
3) Następnie za zwrotem potwierdzenia wydane będą nowe akcye wraz z kuponem dywidendowym za rok 1920.

Wymiana akcyi nastąpi: 413

w Krakowie: w Banku Małopolskim, Rynek Główny L. 25, jak również w jego oddziałach w Warszawie, Łodzi, Tarnowie, Bielsku i Stanisławowie.

we Lwowie: w Polskim Banku Krajowym oraz we Filii Banku Dyskontowego Warszawskiego

w Wiedniu: w Powszechnym Austr. Zakładzie Kredytowym Ziemskim, oraz w Austryackim Zakładzie Kredytowym dla handlu i przemysłu.

Wydział Powiatowy w Przasnyszu ogłasza KONKURS na posadę Kierownika Biura Wydziału Powiatowego

na zasadzie artykułu 44 Dekretu z dn. 7/II 1921 r. w przedmiocie tymczasowej ordynacji powiatowej.

Wymagane kwalifikacje: a) Wykształcenie handlowe i buchalteryjne. b) Przynajmniej 10-cio letnia praktyka buchalteryjna i handlowa. c) Praktyka na stanowiskach kierowniczych handlowych. d) Znajomość gospodarki samorządowej. 377

Oferty z pod niem stawanych warunków oraz załączone odpisy świadectw i referencji proszę składać pod moim adresem.

Przewodniczący Wydziału pow. Starosta: Dr. St. Bryła.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.